

ANDRZEJ SAKSON

UNIwersytet Adama Mickiewicza

E-MAIL: SAKSON@IZ.POZNAN.PL

KONFLIKT O POMNIK GENERAŁA ARMII CZERWONEJ IWANA CZERNIACHOWSKIEGO W PIENIEŻNIE NA WARMII, CZYLI SPÓR O DOMENĘ SYMBOLICZNĄ NA POGRANICZU POLSKO-KALININGRADZKIM. STUDIUM PRZYPADKU

Pomnik jako znak przestrzenny pełni ważną funkcję obiektu symbolicznego, będącego nośnikiem pamięci historycznej i społecznej. Konflikty o znaczące miejsca i symbole takie, jak: pomniki, mauzolea, groby i cmentarze wynikają ze sporów o interpretację historii i ocenę jej skutków. To także kwestia uznania, jakie treści powinny być podstawą edukacji i kształtowania postaw społecznych. Na tym tle ma miejsce rywalizacja lub walka o „krajobraz semantyczny” oraz domeny symboliczne, rozumiane jako terytorium, nad którym dana grupa panuje symbolicznie. Są one istotne, gdyż poszczególne upamiętnienia (pomniki i inne) stanowią zasób kapitału symbolicznego (społecznego i kulturowego), który ma wpływ na władztwo nad danym terytorium. Walka o domenę symboliczną to walka o symboliczne posiadanie terytorium narodowego [Nijakowski 2006: 351-354]. W aktach destrukcji „niechcianych pomników” występuje motyw zemsty symbolicznej połączony często ze społeczną euforią i „otwierający możliwość ponownego negocjowania znaczeń i redefinicji uniwersum symbolicznego” [Baranowski 2015: 92].

Na pograniczu polsko-kaliningradzkim, liczącym 230 km, w latach 2014–2015 miał miejsce spektakularny konflikt o domenę symboliczną. Spór dotyczył odsłoniętego w 1971 roku pod Pieniężnem pomnika poległego 18 lutego 1945 roku generała Armii Czerwonej Iwana Czerniachowskiego (1906–1945). Był on dwukrotnym Bohaterem Związku Radzieckiego (1943–1944) i między innymi dowódcą 3. Frontu Białoruskiego oraz uczestniczył

w walkach o Prusy Wschodnie (Operacja Wschodniopruska). Jako generał armii był utalentowanym dowódcą. W czasie wojny był najmłodszym generałem, nazywano go „Kurtuzowem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”, zasłużył się w przeforsowaniu Dniepru, potem operacjach wileńskiej i kowieńskiej. Następnie dowodzony przez niego 3. Front Białoruski skierowano na Prusy Wschodnie. Podobno był już przygotowany rozkaz Stalina o awansie 38-letniego generała na najwyższy stopień wojskowy – marszałka, gdy okazało się, że Czerniachowski nie żyje.

Miał zginąć przypadkowo, trafiony odłamkiem niemieckiego pocisku podczas inspekcji oddziałów w Pieniężnie (niem. Mehlsack). Co do tej wersji istnieje wiele zastrzeżeń. Mieszkańcy miasteczka wątpią, czy rzeczywiście zginął w tym miejscu. Żywe jest przekonanie, że oficjalna wersja „przykrywa” zupełnie inne okoliczności śmierci.

Niektórzy historycy przypuszczają, że mógł rzeczywiście zginąć od odłamka artyleryjskiego, ale własnego. Są też hipotezy o celowym uśmierceniu ambitnego oficera przez zazdrosnych towarzyszy broni. Spekulują o tym także historycy rosyjscy. Jedną z wersji śmierci generała podają sami Rosjanie w filmie dokumentalnym z telewizyjnej serii *Epoka*. 18 lutego 1945 roku generał jechał z kierowcą i adiutantem wojskowym willisem w okolicach Pieniężna, gdy drogę zajechał im radziecki czołg, jadący w większej kolumnie, mógł to być przypadek. Auto generała wpadło do rowu. Dowódca czołgu wyskoczył przeproszać i – według filmu – Czerniachowski mu wspaniałomyślnie wybaczył, ale mimo to dowódca został na miejscu rozstrzelany przez oficera NKWD. Inna wersja – pojawiająca się w dyskusji internetowej – mówi o tym, że Czerniachowski, na dzień przed mianowaniem marszałkiem, kiedy wylądował w rowie, był wściekły na czołgistów i mógł zastrzelić go sam. W filmie pozbawieni dowódcy czołgiści strzelają z działa do oddalającego się willisa generała – niejasne, czy przez pomyłkę, czy z zemsty. Generał umiera [Kołodziejczyk 2011: 33]. Historycy rosyjscy natomiast zupełnie pomijają jednoznacznie negatywne zdarzenia w życiu Czerniachowskiego.

Największy cień jego biografii to zdarzenie z 17 lipca 1944 roku w czasie zdobywania przez Armię Czerwoną Wileńszczyzny. Wówczas zaprosił na rozmowy o wspólnej walce z Niemcami dowódcę wileńskiej AK podpułkownika Aleksandra Krzyżanowskiego pseudonim „Wilk” i jego szefa sztabu majora Teodora Cetysa pseudonim „Sław”. Zamiast wojskowej narady zostali rozbrojeni i aresztowani. Tego samego dnia NKWD podstępnie aresztowało dużą grupę dowódców oddziałów AK zebranych na odprawie w Boguszach (mieli na nią przybyć Krzyżanowski i Czerniachowski).

Ten hańbiący dla oficera postępek lekceważą historycy rosyjscy, którzy najczęściej uważają Armię Krajową za siłę wroga, której zwalczanie było naturalne i zrozumiałe. Autorstwo wileńskiego podstępu przypisują też nie Czerniachowskiemu, ale prowadzącemu operację „oczyszczenia terenu” generałowi NKWD Iwanowi Sierowowi [Falkowski 2014: 4]. Podczas walk o Wilno i po jego zdobyciu Czerniachowski zatroszczył się o los dzieci żydowskich oraz inne ofiary Holocaustu. Dzięki tej nadzwyczajnej trosce pamięć o jego czynach funkcjonuje nadal w pamięci litewskich Żydów oraz w Izraelu.

Niestychana bezwzględność cechowała dowódcę 3. Frontu Białoruskiego w stosunku do Niemców. Gdy jego wojska miały wkraczać do Prus Wschodnich wydawał rozkazy usprawiedliwiające mordy na ludności cywilnej i okrucieństwo. „Nie będzie litości dla nikogo... Na próżno żądać od żołnierzy Armii Czerwonej, żeby kierowali się litością. Oni płoną nienawiścią i żądzą zemsty. Kraj faszystów musi przemienić się w pustynię... Mordujcie, odważni czerwonoarmiejcy, mordujcie! Stosujcie się do wezwania towarzysza Stalina i rozdepczcie to faszystowskie zwierzę w jego jaskini. Łamcie siłą wyniosłość germańskich kobiet, bierzcie je bez umiarkowania jako łup. Zabijajcie odważni czerwonogwardziści... zabijajcie!” – pisał do podwładnych. Ofiarą zrozumiałej zemsty żołnierzy Armii Czerwonej na pierwszym zajęтым obszarze III Rzeszy, czyli w Prusach Wschodnich padła także ludność cywilna, w tym Warmiacy i Mazurzy [Sakson 2011: 108-117].

Z uwagi na zasługi I. Czerniachowskiego w wyzwoleniu Wilna, które nie uległo zniszczeniu podczas walk z Wehrmachtem, generała pochowano z honorami na wileńskim placu (dawniej poświęconym Orzeszkowej), któremu nadano imię wojskowego. Następnie postawiono tam jego posąg. Imieniem Czerniachowskiego nazwany został również Zielony Most w stolicy Litwy. Na ziemiach powojennej Polski intensyfikacja propagandy gloryfikującej generała miała miejsce na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. W tym okresie między innymi nadano jego imię szkole w Braniewie, a na rogatce Pieniężna ustawiono pomnik wojskowego. Odświeżony w 1971 roku monument stał się miejscem, gdzie składano kwiaty i palono znicze, głównie z okazji Święta Zwycięstwa, które obchodzono 9 maja oraz rocznicy zakończenia walk o Pieniężno w 1945 roku oraz kolejnych rocznic śmierci generała.

Po 1989 roku większość miejsc stworzonych ku czci generała – zarówno w Polsce, jak i na Litwie – zlikwidowano. Już w 1990 roku braniewska podstawówka zdecydowała o zmianie patrona, a trzy lata później zdemontowano jego pomnik w Wilnie (został przeniesiony do rosyjskiego Woroneża).

Ekshumowano również szczątki Czerniachowskiego, a następnie złożono je na moskiewskim Cmentarzu Nowodziewicznym. Na swym dotychczasowym miejscu pozostał jednak monument w Pieniężnie. Opór środowisk lokalnych okazał się zbyt duży, aby go usunąć. W 1994 roku sprawę skomplikowała dodatkowo umowa o grobach i miejscach pamięci, którą Polska zawarła z Federacją Rosyjską. Powstał pat, którego całymi latami nie udało się przewyciężyć. Leżący na uboczu, za miastem obelisk, był po 1989 roku zaniebanym, często zbeszczeszczonym „porzuconym pomnikiem”, o który nie dbały władze lokalne. Zapomniany mało kogo obchodził i zapewne drażnił.

Prób pozbycia się posągu w kolejnych latach podejmowano wiele, ale za każdym razem znajdował on bardzo silne grono obrońców. Gdy w 2000 roku postulat jego likwidacji podnosił senator AWS Tadeusz Kopacz, nie zgodziły się na to władze miasta należące do tej samej formacji co parlamentarzysta. W roku 2001 akcję przeciw monumentowi zorganizowali działacze Ligi Republikańskiej, którzy oblali go czerwoną farbą. Sprawą zainteresowała się policja i prokuratura, a pomnik odnowiono. Kilka lat później strona rosyjska zaczęła nalegać, aby posąg został ponownie poddany renowacji. Burmistrz Kazimierz Kiejdo odesłał Rosjan w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) oraz do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiN), ale oni nie chcieli przyjąć tego do wiadomości. Samorządowiec poprosił więc o ekspertyzy dotyczące pomnika. Wszystkie opinie (między innymi ROPWiM, IPN, ŚZŻAK) były jednoznaczne i wzywały nie do odnawiania, lecz likwidacji monumentu. Włodarz Pieniężna zwrócił się na tej podstawie do rady miasta z projektem uchwały wyrażającej wolę usunięcia posągu. Początkowo radni nie chcieli się na to zgodzić ze względu na koszty przedsięwzięcia. 30 stycznia 2014 roku zmienili jednak swoją decyzję i przyjęli propozycję burmistrza. Reakcja Rosjan na ten fakt była natychmiastowa. Gubernator obwodu kaliningradzkiego stwierdził, że ten krok „nie sprzyja dobrosąsiedzkimi stosunkom”, po czym polecił swojej współpracownicy wizytę w Pieniężnie i podjęcie rozmów na temat pomnika. W skład rosyjskiej delegacji, która przybyła do Pieniężna 1 lutego 2015 roku wszedł także konsul generalny Federacji Rosyjskiej w Gdańsku. Goście postulowali, pozostawienie posągu w dotychczasowym miejscu, oferując wzięcie na siebie kosztów jego remontu. Władze miasta nie wyraziły na to zgody, oświadczając, że kompromisowym rozwiązaniem może być jedynie przeniesienie monumentu na cmentarz żołnierzy sowieckich. Chcąc pokazać swój sprzeciw wobec decyzji samorządowców z Pieniężna, Rosjanie zorganizowali pod pomnikiem obchody rocznicy śmierci generała Czerniachowskiego

18 lutego 2015 roku. Na miejsce przyjechało około 100 uczniów z rosyjskich szkół. Kwiaty składał między innymi ambasador Federacji w Warszawie, który stwierdził, że strona polska rozpoczyna „wojnę o pomniki”. Przedtem w mieście pojawiła się grupa Rosjan, którzy pomimo braku stosownych zezwoleń odnowili monument. Było to możliwe między innymi dzięki małemu ruchowi granicznemu obowiązującemu od 2012 roku, który umożliwia przemieszczanie się mieszkańców obwodu kaliningradzkiego oraz części powiatów województwa warmińsko-mazurskiego i pomorskiego bez każdorazowej konieczności ubiegania się o wizę [Sakson 2014: 105-121]. Władze miasta o prowadzonych przez nich pracach dowiedziały się przypadkiem. Na temat sporu o posąg w Pieniężnie wypowiedali się także rosyjscy deputowani z Moskwy. „Rozbiórkę tego pomnika można przyjmować jedynie jako akt wandalizmu, zdradzający brak szacunku dla narodu rosyjskiego” – powiedział jeden z nich. Inny stwierdził, że likwidacja monumentu jest przejawem „wrogości Polaków wobec Rosji. Na znak protestu przeciwko chęci usunięcia posągu generała odbyła się również pikietą przy ambasadzie RP w Moskwie, której uczestnicy przygotowali transparent o treści: „Generał Czerniachowski poległ dla Polski”. Niezależnie od tych wszystkich głosów ROPWiM rozpoczęła rozmowy zmierzające do uzgodnienia ze stroną rosyjską przyszłych losów pomnika, działając zgodnie z postanowieniami umowy z 1994 roku. Sprawa ta według przedstawicieli Rady udowodniła jednak, że porozumienie wymaga dopracowania [Mazurek 2014: 78-79].

Według ustawy o samorządzie terytorialnym w Polsce wyłączne prawo do decydowania o pomnikach ma gmina. W przypadku sowieckich upamiętnień jest jednak problem umowy polsko-rosyjskiej z 22 lutego 1994 roku o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji. Zawarto ją w związku z rozmowami o możliwości przeprowadzenia przez stronę polską ekshumacji w Katyniu i Miednoje. O zgodzie na takie czynności mówi zresztą oświadczenie ministrów spraw zagranicznych dołączone do umowy. Dokument ma treść bardzo podobną do kilku innych umów zawartych przez Polskę z sąsiednimi krajami. Uszczegółwiają one postanowienia konwencji genewskich dotyczących ofiar wojen i grobów wojennych.

Problem w tym, że umowa z Rosją posługuje się terminem „miejsca pamięci i spoczynku”. Nie jest jednoznacznie rozstrzygnięte, czy dotyczy ona tylko i wyłącznie grobów i cmentarzy wojennych, czy jest rozszerzona na upamiętnienia symboliczne. Rosjanie uznają wzmiankę o „miejscach pamięci” za wystarczającą, by uregulowania dotyczące mogił i cmentarzy odnosić także do związanych z Armią Czerwoną pomników. Gdy jednak gmina chce legalnie dokonać zmiany na terenie takiego upamiętnienia,

w szczególności je usunąć, konieczne są uzgodnienia z Rosjanami. Umowa mówi o konsultacjach stron „w celu wypracowania uzgodnionych decyzji”. Brakuje konkretnych zapisów, na przykład terminów na dokonanie uzgodnień, nie ma mowy, co zrobić w przypadku rozbieżności. W rosyjskiej ambasadzie jest wydział historyczno-memorialny zajmujący się takimi sprawami, podlega on zresztą Ministerstwu Obrony. Ale instytucja ta najczęściej milczy [Czarnecka 2015: 368-373].

Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa kontaktująca się w imieniu Polski ze stroną rosyjską przystąpiła do konsultacji dotyczących pomnika Czerniachowskiego. Tym razem sprawa stała się głośna, a stan stosunków polsko-rosyjskich bardzo zły. Okazało się, że ambasada przedłużała rozmowy wyrażając jednocześnie zdecydowany sprzeciw i trudno było się spodziewać znalezienia rozstrzygnięcia bez jawnego, otwartego konfliktu.

Zdaniem burmistrza Pieniężna Kazimierza Kiejdo: „W pierwszej wersji proponowałem przeniesienie tego pomnika na cmentarz żołnierzy sowieckich w Pieniężnie, ale stanowisko ROPWiM było takie, że na cmentarzach nie ma miejsca na takie rzeczy”. Chodzi o niewielką kwaterę na cmentarzu komunalnym, gdzie leży około 200 czerwonarmistów, którzy zginęli w 1945 roku. Tam jednak jest już niewielki pomnik z tablicą pamiątkową. Konsultacje ciągnęły się przez kilka lat. Ostatecznie uchwałą rady miejskiej z 30 stycznia 2014 roku „wyraża się wolę rozebrania pomnika poświęconego generałowi Iwanowi Daniłowiczowi Czerniachowskiemu zlokalizowanego na działce nr 197 w obrębie nr 3 Pieniężno stanowiącej własność Miasta i Gminy Pieniężno”. Nie przesądzono o dalszym losie budowli, pozostawiając decyzję ROPWiM. Pomnik może być zupełnie rozebrany lub przekazany stronie rosyjskiej, jeśli ta będzie zainteresowana jego ustawieniem na swoim terytorium, na przykład w nazwanym na cześć Czerniachowskiego mieście Czerniachowsk w obwodzie kaliningradzkim. Nieprawdziwa okazała się informacja o uchyleniu uchwały przez sąd. Decyzję rady miasta skontrolował w ramach nadzoru nad samorządem wojewoda warmińsko-mazurski i uchylił jedynie błędną wzmiankę o publikacji uchwały w dzienniku urzędowym województwa. To jednak nie ma nic wspólnego z merytoryczną treścią dokumentu i jego prawomocnością.

Władze Pieniężna dysponowały określonymi dokumentami do wydania decyzji. Pozytywne opinie w sprawie usunięcia monumentu wydały: IPN, MSZ, Ministerstwo Kultury, Parlamentarny Zespół do spraw usunięcia z przestrzeni publicznej symboli nazizmu i komunizmu. Poparcie dla inicjatywy wyraziło wiele stowarzyszeń niepodległościowych i kombatanckich, w tym Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Protestowały inne or-

ganizacje kombatanckie, na przykład Związek Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Poseł SLD Tadeusz Iwiński napisał w interpelacji, że likwidacja pomnika zaszkodzi stosunkom z Rosją i „jest nie do przyjęcia w mieście, które jest objęte małym ruchem granicznym, i w regionie, który odwiedza wielu Rosjan” [Falkowski 2014: 4].

Krytycy burmistrza Pieniężna Kazimierza Kiejdo, wywodzący się zarówno z rady miasta i gminy jak i spośród mieszkańców miasta, od lat zwracają uwagę, iż sprawa likwidacji pomnika generała I. Czerniachowskiego to typowy temat zastępczy, ucieczka przed rozwiązywaniem realnych problemów mieszkańców.

Pieniężno, miasto leżące na Warmii w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie braniewskim, jest siedzibą gminy miejsko-gminnej Pieniężna. W latach 1975–1998 miasto administracyjne należało do województwa elbląskiego. Prawa miejskie uzyskało w 1312 roku. W czasie walk pomiędzy Armią Czerwoną a Wehrmachtem w 1945 roku zostało zniszczone w 80%. Do dzisiejszego dnia w zabudowie przestrzennej widać następstwa wojny. Od lat trwa odbudowa zabytkowego ratusza, a dawna zabudowa rynku została odtworzona jedynie w połowie. W mieście jest wiele „wolnej przestrzeni”. Z uwagi na rozmiary zniszczeń Pieniężno po 1945 roku utraciło prawa miejskie, które odzyskało dopiero w 1973 roku. W 2013 roku na obszarze gminy miejsko-wiejskiej zamieszkiwało 6 639 mieszkańców, którzy borykają się z wieloma problemami. Region ten charakteryzuje się największym w województwie i kraju bezrobociem strukturalnym. W 2013 roku udział bezrobotnych zarejestrowanych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym wynosił aż 18,4% i wzrastał w porównaniu z poprzednimi latami (w 2010 wynosił 14,5%, a w 2012 – 16,7%, przy średniej dla powiatu braniewskiego wynoszącej 17,3% w 2013). Również inne wskaźniki rozwoju gospodarczo-społecznego należą do najniższych w regionie. Na przykład jedynie 65,8% mieszkańców Pieniężna korzystało w 2013 roku z wodociągów, podczas gdy średnia dla powiatu wynosiła 83,3%. Z kanalizacji korzystało 51,4% mieszkańców Pieniężna wobec 64,8% mieszkańców powiatu. W Pieniężnie jest jeden z najwyższych wskaźników ujemnego przyrostu naturalnego (-14 w 2013 roku wobec -4 w powiecie) oraz ujemne saldo migracji (wskaźnik: minus 58). Przejawem stagnacji gospodarczej i relatywnie niskiego poziomu życia jest fakt, iż w latach 2012–2013 oddano jedynie 10 nowych mieszkań użytkowych, które wybudowali indywidualni inwestorzy. W mieście jest jedno przedszkole ze 125 miejscami i nie ma żadnego żłobka. W gminie zwiększała się w latach 2011–2013 liczba osób korzystających z pomocy społecznej. Wynosiła ona

19% (w powiecie – 17% a w województwie – 14%), [*Gmina miejsko-gminna Pieniężno* 2014: 1-3]. Stąd widoczne niezadowolenie mieszkańców z obecnych władarzy miasta. Ostre krytyki są kierowane pod adresem burmistrza K. Kiejdo, który objął to stanowisko w grudniu 2006 roku. Podczas ostatnich wyborów samorządowych w listopadzie 2014 roku startował z bezpartyjnego komitetu wyborczego (podobnie jak pozostali kandydaci). Nosił on nazwę Komitet Wyborczy Wyborców „Naszym Domem Gmina Pieniężno”. Funkcję burmistrza objął ponownie w 2014 roku w wyniku drugiej tury wyborów (uzyskując 1505 głosów).

Na łamach tygodnika „Przegląd” ukazał się następujący opis miasta. „Jakim gospodarzem jest burmistrz Pieniężna, pan Kazimierz Kiejdo, widać, zanim się wjedzie do tego miasteczka. Brud, dziury i pobocza dróg niesprzątane od lat mają chyba odstraszać desperatów podążających do Braniewa, by nie wjeżdżali do Pieniężna. Bo jak wjadą, to zobaczą, że może być jeszcze gorzej niż na drodze. Walające się po uliczkach śmieci i potłuczone butelki. Budynki wołające o odrobinę farby i cementu. Gdyby jakiś reżyser chciał nakręcić film o zniszczonych miasteczkach tuż po wyzwoleniu, może w ciemno jechać do burmistrza Kiejdy. Wystarczy kamera, bo pod rządami Kiejdy Pieniężno wygląda, jakby dopiero co przeszły przez nie wojska” [„Przegląd” 2014: 7].

Krytycy jego poczynań zwracają uwagę na „chichot historii”, jakim jest fakt, iż dawny niemiecki Mehlsack w 1945 roku otrzymał nazwę Pieniężno na cześć Seweryna Pieniężnego juniora, przedwojennego wydawcy „Gazety Olsztyńskiej”. Partnerskim miastem Pieniężna jest Gusiew w sąsiedzkim obwodzie kaliningradzkim. To dawny Gąbin (niem. Gumbinnen), który po 1945 roku uzyskał nową nazwę na pamiątkę bohatera Związku Radzieckiego Siergieja Iwanowa Gusiewa, zastępcy dowódcy batalionu do spraw politycznych, który poległ 18 stycznia 1945 roku podczas walk o miasto. Gusiew leży 20 km od Czerniachowska, którego nazwę nadano, by upamiętnić poległego pod Pieniężnem generała I. Czerniachowskiego. Czerniachowsk to dawna Wystruć (niem. Instenburg) leżące w północnej części obwodu kaliningradzkiego.

Dla krytyków poczynań burmistrza Pieniężna ważny jest fakt, iż prowadząc „wojnę pomnikową” stawia pod znakiem zapytania legitymację Polski do Ziem Odzyskanych/Ziem Zachodnich i Północnych. Kwestia sprowadza się do pytania, czy bez ofiar żołnierzy Armii Czerwonej możliwe byłoby przyłączenie Warmii i Mazur oraz inkorporacja pozostałych obszarów Ziem Zachodnich i Północnych. Istotę tego problemu oddaje głos jednego z internautów (J24) biorącego udział w dyskusji na ten temat. Pisał on, iż

dyskusja na temat zdobycia przez Armię Czerwoną Olsztyna oraz innych miast Warmii i Mazur „ma określony aspekt historyczny: czy bez tego wydarzenia Polacy żyliby tutaj po 1945 r.? Bez woli Stalina i ówczesnych uwarunkowań geopolitycznych nigdy byśmy nie przebywali, jako gospodarze, ani minuty w tym pięknym mieście (podobnie jak w Elblągu, Elku, Mrągowie, itp.). Możemy się obrażać na logikę dziejów i żałować, że Olsztyn i Polskę nie wyzwolili/zajęli/zdobyli np. Amerykanie. W tym kontekście należy postrzegać Szubienice [pomnik żołnierzy radzieckich w Olsztynie – dop. A.S.] i inne postsowieckie i postpeerolwskie pamiątki. Można je niszczyć i znieważać, ale tym samym zaprzeczać własnej przeszłości. Być nową barbarią i dziwić się, że inni np. na Wschodzie, robią tak samo. Alternatywa: Olsztyn w granicach obwodu kaliningradzkiego (ZSRR). SBZ (Sowieckiej Strefy Okupacyjnej – późniejszej NRD) lub jako ziemia niczyja. Czy tereny te w lutym 1945 r. było w stanie zdobyć/zająć/wyzwolić Wojsko Polskie niezależne od sowietów? Oczywiście możemy założyć, że Niemcy z własnej woli przekazaliby nam stolicę Warmii i Mazur. Tak może myśleć tylko naiwniak... Obrażać się można na głupotę polityków i na własną, ale nie na logikę dziejów” [22, 23, stycznia 2015: 1].

Główni „aktorzy” konfliktu o pomnik w Pieniężnie zwracali uwagę na następujące rozwiązania alternatywne:

1. Pozostawieniem pomnika na dotychczasowym miejscu i opatrzenia go stosowną tablicą wyjaśniającą kontekst historyczny jego powstania.
2. Przeniesienie go na cmentarz w Pieniężnie do kwatery poległych żołnierzy Armii Czerwonej.
3. Przekazanie pomnika do Czerniachowska w obwodzie kaliningradzkim.

Dzięki tym rozwiązaniom istniałaby szansa rozwiązania tego konfliktu, który naraził na szwank wzajemne relacje polsko-rosyjskie, zarówno na poziomie między państwowym, jak również między regionalnym: na linii Olsztyn – Kaliningrad. Likwidacja pomnika w Pieniężnie wzmocniła przekonanie Rosjan o rzekomej polskiej rusofobii i „symbolicznym barbarzyństwie” wobec bohaterów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, stanowiącej mit fundacyjny współczesnej rosyjskiej tożsamości historycznej i politycznej.

Racje zwolenników zburzenia pomnika w Pieniężnie oraz osób temu przeciwnych były zbliżone do argumentów w innych miejscowościach Polski, gdzie dochodziło do podobnych konfliktów. Zwolennicy niszczenia i usuwania monumentów czerwonoarmistów twierdzili głównie, że stały się

one symbolem narzuconej przemocą władzy komunistycznej, służyły legitymizacji nowego ustroju i powstały bez zgody większości obywateli. Zwolennicy ich pozostawienia argumentowali najczęściej, że Armia Czerwona poniosła ogromne straty przy wyzwaniu Polski spod niemieckiej okupacji, dzięki nim przyłączono Ziemię Odzyskane do Polski oraz że należy przestrzegać zawartych porozumień, a ich łamanie szkodzi interesom Polski. Burząc te pomniki trudno oczekiwać godnego upamiętniania Polaków na Wschodzie [Czarnecka 2015: 335-356].

Po agresji Rosji na Krym oraz wojnie rosyjsko-ukraińskiej w Donbasie atmosfera wokół likwidacji pomnika generała uległa istotnej zmianie. Władze Pieniężna korzystając z większego przyzwolenia społecznego postanowiły 17 września 2015 roku, w 76 rocznicę sowieckiej agresji na Polskę, zdemontować metalowe popiersie generała ze spornego pomnika. Tego samego dnia ambasador RP w Moskwie Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz została wezwana do moskiewskiego MSZ, gdzie usłyszała, iż strona rosyjska uważa takie działanie za niezgodne z umową z 1994 roku o ochronie miejsc pamięci.

Rzeczniczka dyplomacji Rosji Maria Zacharowa stwierdziła, iż: „Według informacji dochodzących z Polski rozpętana przez władze tego kraju wojna ze znajdującymi się na jej terytorium monumentami żołnierzy radzieckich, którzy oddali życie za ocalenie państwa i narodu polskiego od nazizmu, weszła w nową fazę eskalacji. Nie biorąc pod uwagę naszych niejednokrotnych protestów i ostrzeżeń, rozpoczęto rozbiorę pomnika generała armii, dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego Czerniachowskiego”.

Zauważyła także, że w 2014 roku „miało miejsce co najmniej dziesięć przypadków zbeszczeszczenia albo zniszczenia monumentów radzieckich”. Zarzuty te skwitował w następujący sposób Bogdan Borusewicz, ówczesny marszałek Senatu: „To nasze władze powinny decydować, jakie pomniki i jakich bohaterów mamy. Jak Rosjanie chcą, to niech sobie wezmą tego Czerniachowskiego” [Radziwinowicz 2015: 14].

Głos w tej sprawie zabrało także polskie MSZ, stwierdzając w specjalnej nocie, iż „Za niedopuszczalne i całkowicie bezpodstawne uznajemy stwierdzenia o rzekomej historycznej amnezji władz RP i tworzeniu gruntu dla odrodzenia nazizmu, które zabrzmiały 17 września, gdy obchodziliśmy 76. rocznicę napaści ZSRR na Polskę. Uporczywe pomijanie tego niezaprzeczalnego faktu przez stronę rosyjską traktujemy jak chroniczny przypadek amnezji historycznej i przejaw skrajnego cynizmu”.

Grzegorz Schetyna, ówczesny szef MSZ, zauważył z kolei, że o ile sprawa cmentarzy wojennych leży po stronie państwa oraz Rady Ochrony Pamięci

Walk i Męczeństwa, o tyle kwestia pomników należy do kompetencji samorządu lokalnego. „Rada Miasta ma prawo podejmować takie decyzje, burmistrz, prezydent je wykonywać, a my szanować. To wszystko, co wczoraj zdarzyło się w Pieniężnie, jest zgodne z porozumieniem z 1994 r., żadne prawo nie zostało złamane. Emocje są emocjami. My bardzo grzecznie tłumaczymy, że prawo w żaden sposób, ani dobry obyczaj, nie został naruszony” – podkreślił szef polskiej dyplomacji [*Polska – Rosja* 2015: 6].

Ambasador Federacji Rosyjskiej Siergiej Andriejew także protestował przeciwko demontażowi pomnika w Pieniężnie. Stwierdził jednoznacznie, że „relacje polsko-rosyjskie są najgorsze od 1945 r.”. Winą za to obarczył Polskę, która „zerwała relacje nie tylko polityczne, ale także kulturalne”.

Ambasador zaznaczył, że nie zmieni swojego zdania na temat pojawiających się w Polsce opinii o „roli wyzwolénckiej Armii Czerwonej w latach 1944–1945 oraz w sprawie pomników żołnierzy radzieckich, w tym pomnika gen. Iwana Czernichowskiego. Rosja ma duży szacunek dla polskich uczuć wobec ofiar, między innymi Katynia, Miednoje, Charkowa, ale oczekuje również dużego szacunku wobec rosyjskich uczuć dotyczących pamięci 600 tys. radzieckich żołnierzy i oficerów poległych w walkach o wyzwolenie Polski” – stwierdził [Wroński 2015: 3].

Mówiąc o wywołanej przez polskie władze „wojnie z radzieckimi pomnikami” zauważył także, że „gdy słyszymy więc, że Armia Czerwona nie wyzwoliła Polski, że ważny jest tylko okres powojenny, kiedy Polacy byli pod dominacją radziecką, i dlatego trzeba zburzyć pomnik, bo są tego symbolami, to jest to dla nas nie do przyjęcia. Bo te pomniki nie są jak słyszymy, symbolem obecności w Polsce wojsk radzieckich po wojnie, nie są też symbolami tego, co się wydarzyło w 1939 r., lecz tylko wyrazem hołdu dla tych, którzy tutaj polegli. Przez wiele dziesięcioleci nie budziło to żadnych wątpliwości, również po 1989 r., gdy zawarliśmy umowę międzypaństwową, w której uzgodniono, że pomniki radzieckie tutaj, a także polskie w Rosji, są nietykalne i należy się nimi opiekować. To się zmieniło w ostatnich dwóch – trzech latach” [Andriejew 2015: A10, A11].

Sławomir Dębski, dyrektor Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, przypomniał, iż w polskiej ziemi leży około 600 tys. sowieckich żołnierzy poległych w walkach w drugiej wojnie światowej. Dodatkowo pochowanych tu jest około 700 tys. sowieckich jeńców wymordowanych w latach 1941–1943 przez Niemców. W Polsce znajduje się także 976 cmentarzy, na których spoczywają żołnierze rosyjscy polegli w pierwszej wojnie światowej. Cmentarze wojskowe zawsze były, są i będą w Polsce otaczane czcią i opieką. Tylko w latach 2006–2014 Polska przeznaczyła na remonty

cmentarzy wojennych Armii Czerwonej (292 obiekty) równowartość 2 mln dolarów. Stwierdził, iż „Czym innym jednak są pomniki, które w społecznym odczuciu nie są hołdem dla poległych, ale symbolem zależności od sowieckiego imperium i «przynależności do jego strefy wpływów». Strona rosyjska zdaje się tego nie rozumieć”. Postawił także pytanie czy w kontekście sporów o interpretację polsko-rosyjskiej umowy z 1994 roku, to „ambasador Rosji w Polsce decyduje gdzie stoi jaki pomnik” [Dębski 2015: 6].

Łukasz Kamiński, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, postulował natomiast rozwiązanie ustawowe tej sprawy. We wrześniu 2015 roku zauważył, iż „Pretekstem do ostatnich napięć, jak wiadomo, stała się kwestia pomnika gen. Iwana Czerniachowskiego. Warto wreszcie rozwiązać tego typu sprawy. Takich pomników jest jeszcze sporo, są też w Polsce ulice Armii Czerwonej. Niestety, senacka inicjatywa w tej sprawie utknęła w Sejmie, nie ma już szansy na jej przyjęcie w tej kadencji. Jeśli nie rozwiążemy tego problemu kompleksowo, jeszcze przez lata będzie on dostarczał amunicji do kolejnych rosyjskich ofensyw propagandowych” [Kamiński 2015: A13].

W maju 2015 roku ROPWiM zamierzała wystąpić do MSZ z sugestią renegotjacji polsko-rosyjskiej umowy o miejscach pamięci, „tak, by nie obejmowała pomników tylko cmentarze” [Białołus 2015: 4]. Oznacza to, że likwidacja przez władze samorządowe pomników Armii Czerwonej bez zgody strony rosyjskiej jest niezgodna z umową z 1994 roku. Dotyczy to także Pieniężna.

Na polecenie władz miejskich 17 września 2015 roku robotnicy zdjęli z betonowej kolumny metalowe popiersie generała Czerniachowskiego. Wcześniej gmina uzyskała w starostwie powiatowym w Braniewie formalne pozwolenie na rozbiórkę.

Z dawnego pomnika pozostał jedynie pusty monument z płaskorzeźbami radzieckich żołnierzy. Już na początku lat dziewięćdziesiątych usunięto z niego sierp i młot, a 3-4 maja 2015 roku dwaj działacze opozycji z czasów PRL nielegalnie skuli napis upamiętniający sowieckiego dowódcę, ocalały natomiast pamiątkowe tablice o następującej treści (w języku polskim i rosyjskim):

„W tym miejscu 18 lutego 1945 r. w czasie walk o wyzwolenie Warmii i Mazur został śmiertelnie ranny Iwan Daniłowicz Czerniachowski Generał Armii, Dowódca 3-Go frontu Białoruskiego. Dwukrotny bohater Związku Radzieckiego. Na wieczną chwałę bohaterowi – społeczeństwo Ziemi Olsztyńskiej”. Prokuratura umorzyła śledztwo w tej sprawie, uznając, że czyn ma znikomą szkodliwość społeczną, bo Władysław K. i Wojciech K.

działali z pobudek patriotycznych. Władze Pieniężna zapowiedziały, że w ciągu kilku miesięcy zamierzają usunąć również pusty monument i kolumnę, które pozostały po pomniku Czerniachowskiego. Prace będą sfinansowane z publicznej zbiórki (koszt około 70 tys. złotych) ogłoszonej przez miasto i organizacje kombatanckie Armii Krajowej (AK). W tym miejscu ma powstać obiekt, który – jak ocenił burmistrz Kiejdo – „będzie łączył, a nie dzielił”. Prawdopodobnie chodzi o upamiętnienie ofiar systemu komunistycznego lub ofiar wojen.

Popiersie generała złożono w magazynie dawnej gminnej spółdzielni. Jest ono „oficjalnie w depozycie gminy i czeka na przekazanie Federacji Rosyjskiej”. Trwają rozmowy między innymi z władzami Kurska, w pobliżu którego generał forsował Dniepr.

Zgodnie ze stanowiskiem Instytutu Pamięci Narodowej: „Działania władz Pieniężna powinny być przykładem do naśladowania dla innych miejscowości, gdzie wciąż znajdują się podobne pomniki” [*Usunięto* 2015: 1].

Konflikt o likwidację pomnika generała I. Czerniachowskiego w Pieniężnie, mieście oddalonym o 28 km od granicy z obwodem kaliningradzkim, ma kilka wymiarów.

Pierwszy z nich ma znaczenie lokalne. W istotny sposób podzielił i zantagonizował on mieszkańców miasta. Świadczyć o tym może fakt, że przez długi czas radni miasta byli równo podzieleni w sprawie podjęcia uchwały o rozbiórce pomnika. Dopiero 30 stycznia 2014 roku przewagą jednego głosu podjęto stosowną uchwałę w tej sprawie. Wątpliwości wielu radnych budziła „osobista wojna” burmistrza Kazimierza Kiejdo w sprawie pomnika.

Rodzina Kiejdów wywodzi się z wileńskiej Oszmiany. Stryj Stanisław pracował w kierownictwie wywiadu tamtejszego AK. W czasie, gdy generał Czerniachowski toczył walki w Prusach Wschodnich jego stryja zesłano do łagrów w Saratowie i Astrachaniu. Po wojnie osiadł w Słupsku. W Pieniężnie po latach „rachunek za Czerniachowskiego wyrównał w 2015 r. bratanek Stanisława – burmistrz, który mówił: «Chcieliśmy tylko uporządkować historię»” [*Kołodziejczyk* 2015: 31].

Kresowe pochodzenie rodziny burmistrza nie jest czymś wyjątkowym w Pieniężnie i okolicy. Po zakończeniu powojennych ruchów migracyjnych na Warmii, według spisu z 1950 roku aż 37% mieszkańców powiatu braniewskiego stanowili repatrianci z Kresów, głównie z Wileńszczyzny (ponad co drugi mieszkaniec miast tego powiatu – 56,3% wywodził się z Kresów), co dziesiąty mieszkaniec (10,8%) był Ukraińcem, którzy przybyli tu w 1947 roku w ramach Akcji „Wisła” [*Sakson* 1998: 136].

Sprawą „odpryskową” sporu o pomnik w Pieniężnie okazało się odnowienie konfliktu polsko-ukraińskiego. Jednym z radnych miejskich, który protestował przeciwko likwidacji pomnika był Ukrainiec przesiedlony w te okolice w 1947 roku w ramach Akcji „Wisła”. „Patriotyczne” siły oskarżyły go o działania prosowieckie oraz o ukraiński nacjonalizm w tym mordowanie Polaków przez Ukraińską Powstańczą Armię.

Spór o pomnik generała w Pieniężnie miał też wymiar regionalny. Główne linie podziałów i oskarżeń kierowano nie tylko pod adresem starostwa powiatowego i prokuratora z pobliskiego Braniewa (leżącego 8 km od granicy z obwodem kaliningradzkim), ale także wojewody oraz Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego za rzekome działania sprzeczne z polskimi interesami i sprzyjanie stronie rosyjskiej. Olsztyński publicysta Bogdan Bachmura, pisał, iż: „W istocie nie o pomnik przecież tutaj chodzi. Odnoszę wrażenie, że wieloletnie, często zakorzenione w poprzednim systemie, bliskie kontakty, wytworzyły swoisty model uniżonej fraternizacji części lokalnych urzędników oraz polityków z rosyjskimi notablami. Naiwnej zażyłości, która może prowadzić do utraty z oczu nadrzędnych celów państwa, bo jak inaczej traktować stwierdzenie komisji ds. mniejszości, wspieranej przez ówczesnego wicemarszałka Słomę, że likwidacja pomnika jest niezgodna z polską racją stanu, skoro według Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa jest dokładnie odwrotnie?”

Biegunowa rozbieżność w sprawie pomnika pomiędzy stanowiskiem polityków i urzędników szczebla centralnego a ich lokalnymi odpowiednikami pokazuje, że jest coś na rzeczy. W obliczu zagrożenia, jakie niesie ze sobą agresywna polityka Rosji oraz bliskość naszej z nią granicy mamy prawo do niepokoju i pytań o jakość i postawę lokalnych elit. O lojalność oraz identyfikację z wartościami, które w obliczu zagrożenia stają się czynnikiem decydującym. Egzamin, sprowokowany sprawą pomnika gen. Czerniachowskiego, został z kretesem oblany” [Bachmura 2015: 2].

Spór na poziomie regionalnym przybrał wyraziste kontury konfliktu na tle politycznym, ale także był sporem o interpretację najnowszej historii Polski oraz politykę historyczną.

Kolejny wymiar sporu miał charakter międzynarodowy: polsko-rosyjski i dotyczył relacji pomiędzy władzami regionalnymi w Olsztynie i Kaliningradzie oraz ośrodkami centralnymi w Warszawie i Moskwie. Konflikt o pomnik generała wpłynął na ochłodzenie relacji między województwem warmińsko-mazurskiego a obwodem kaliningradzkim. Przejawem tego stanu rzeczy była między innymi rezygnacja strony kaliningradzkiej

z przyjazdu na uroczystości Dnia Zwycięstwa 9 maja 2014 roku do Pieniężna z obawy przed starciem z polskimi demonstrantami. W zamian zorganizowano uroczystości rocznicowe w Braniewie, gdzie znajduje się największy w Europie Cmentarz Żołnierzy Radzieckich. Pochowanych jest tam 31 tys. żołnierzy poległych podczas walk w Prusach Wschodnich w latach 1944–1945. W uroczystości wziął udział gubernator obwodu kaliningradzkiego Nikołaj Cukanow w asyście weteranów i duchownych, młodzieży i kolumny 400 kaliningradzkich motocyklistów (harlejowców) oraz polskich władz. Uroczystości przebiegły w pokojowej atmosferze. Podobnych, odbywających się od wielu lat uroczystości, nie zorganizowano już w 2015 roku.

Innym przejawem umiędzynarodowienia, lokalnego początkowo konfliktu o domenę symboliczną w Pieniężnie, był obok aspektu polsko-rosyjskiego i polsko-ukraińskiego, także aspekt polsko-niemiecki oraz polsko-żydowski (izraelski).

Niemieckie środowiska „wypędzonych” w związku ze sporem o pomnik generała zwracały uwagę na „przestępstwa Armii Czerwonej” w Prusach Wschodnich oraz na rolę w nich generała Czerniachowskiego. Podały także w wątpliwość „prawa Polski” do Ziemi Zachodnich i Północnych, które pochodzą z nadania zbrodniczego, stalinowskiego systemu [*Streit um Denkmal* 2014: 1].

Nie bez znaczenia okazał się aspekt żydowsko-izraelski. Okazało się, że propozycje przeniesienia pomnika generała na kwatery żołnierzy Armii Czerwonej na cmentarzu komunalnym w Pieniężnie spotkały się z zastrzeżeniami środowisk żydowskich, ponieważ kwatera ta znajduje się na dawnym cmentarzu gminy żydowskiej. Nadmieniono, że monument z popiersiem generała od lat stał praktycznie zapomniany i zarastał chwastami. Zwracano także uwagę na stosunek generała do ocalałych z Holocaustu na Wileńszczyźnie.

Wieloaspektowy konflikt o pomnik „niechcianego dziedzictwa” w Pieniężnie jest sporem o stosunek do najnowszej historii Polski, o politykę historyczną, której wyrazem jest między innymi eliminowanie z przestrzeni publicznej pomników upamiętniających dowódców i żołnierzy Armii Czerwonej walczących z III Rzeszą w latach 1944–1945 na terytorium dzisiejszej Polski. Sposób rozwiązywania konfliktu w Pieniężnie jest świadectwem stanu tożsamości i kultury historycznej i politycznej współczesnych Polaków oraz przejawem relacji polsko-rosyjskich.

Bibliografia

- Andrejew S. (2015), *Zielonych ludzików w Polsce nie będzie*, „Rzeczpospolita”, 26 listopada.
- Bachmata B. (2015), *Nasz regionalny most na rzece Kwai*, „Debata” nr 7.
- Baranowski W. (2015), *Zachować – zniszczyć – przekształcić*, [w:] W. Poprzęcka, *Obraz między kulturą a lękiem*, Gdynia.
- Białous A. (2015), *Patent na NIET*, „Nasz Dziennik”, 23 maja.
- Czarnecka D. (2015), *„Pomniki wdzięczności” Armii Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczpospolitej*, Warszawa.
- Czy świętować wyzwolenie Olsztyna?*, J 24 (2015), www.olsztynw.m.pl/33806, [22.02.2015]
- Dębski S. (2015), *Relacje z Rosją są dziś trudne, ale nie z naszej winy*, „Gazeta Wyborcza”, 5 października.
- Falkowski P. (2014), *Upiór w Pieniężnie*, „Nasz Dziennik”, 19-21 kwietnia.
- Gmina miejsko-wiejska Pieniężno. Powiat Braniewo. Urząd Statystyczny w Olsztynie. „Statystyczne Vademecum Samorządowe” 2014*, Olsztyn.
- Kamiński Ł. (2015), *Ambasador Rosji jest konsekwentny*, „Rzeczpospolita”, 29 września.
- Kołodziejczyk M. (2015), *Drugi raz Iwana Czerniachowskiego*, „Polityka”, nr 45.
- Mazurek P. (2014), *Znamienny przypadek, czyli jak (nie) działa umowa z Rosją*. „w Sieci Historii”, nr 4.
- Nijakowski L.M. (2006), *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa.
- Polska-Rosja. Dyplomatyczna wojna o pomniki* (2015), „Gazeta Wyborcza”, 21 września.
- Radziwinowicz W. (2015), *Wojna polsko-ruska pod pomnikiem bohatera ZSRR*, „Gazeta Wyborcza”, 19-20 września.
- Sakson A. (1998), *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań.
- Sakson A. (2011), *Od Kłajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich: Kraj Kłajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury*, Poznań.
- Sakson A. (2014), *Przemiany społeczne na pograniczu polsko-kaliningradzkim po wprowadzeniu małego ruchu granicznego w 2012 roku*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. 3, Wrocław.
- Streit um Denkmal* (2014), „Das Ostpreussenblatt”, 15 lutego.
- Usunięto pomnik generała Armii Czerwonej* (2015), PAP, 18 września.
- Wroński P. (2015), *Wrześniowa napaść odparta*, „Gazeta Wyborcza”, 29 września.
- Wyrzucanie generała Czerniachowskiego z pomnika* (2014), „Przegląd”, 3-9 marca.

SUMMARY**Conflict over a monument of a Red Army general Ivan Chernyakhovsky
in Pieniężno or a dispute over the symbolic domain on the borderland between
Poland and the Russian exclave of Kaliningrad. A case study**

In the years 2014–2015 there was a conflict in the town of Pieniężno lying on the borderland between Poland and Russia, i.e. the exclave of Kaliningrad over a monument of a Red Army general *Ivan Chernyakhovsky* (otherwise: Cherniakhovsky). Eventually, the bust of the general was dismantled on the 17th of September 2015. By that time it had been illegally divested of inscriptions and devastated. The scale of the dispute over the symbolic domain was not only local and regional, but also international (Polish-Russian, Ukrainian, German and Jewish/Israeli).

KEYWORDS: Conflicts over monuments of Red Army soldiers in Poland, symbolic domains, Polish-Russian relations, historic policy, Poland-Russia borderland (the exclave of Kaliningrad), *Warmian-Masurian Voivodeship*